

Poznań, 24 lutego 2023 r.

prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz
Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej UAM

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Michała Zająca
Zygmunt Haupt. Podmiotowość i reprezentacja

Rozprawa doktorska mgra Michała Zająca proponuje nową perspektywę interpretacji twórczości Zygmunta Haupta, pisarza emigracyjnego, który stopniowo staje się jednym z najważniejszych twórców polskiej literatury XX wieku. Świadczy o tym poszerzające się grono wiernych badaczek i badaczy, rozwój różnego typu stosowanych wobec jego dzieła metod badań, a także i fakt, iż niektóre najnowsze metodologie badań literackich bywają sprawdzane właśnie w odniesieniu do jego pisarstwa. Michał Zając ma pełną świadomość tej rangi Haupta i w innowacyjny sposób włącza się we wspomniany ruch naukowy.

W jego rozprawie twórczość autora *Pierścienia z papieru* została zanalizowana z wykorzystaniem narzędzi psychoanalizy Jacquesa Lacana. Stałym kontekstem wywodu stały się pisma Sorena Kierkegarda postrzeganego jako autor myśli proto-psychoanalitycznej, ponadto oczywiście prace Zygmunta Freuda, Jacques'a Derridy, Michela Foucaulta i kilku innych mistrzów humanistyki. Można powiedzieć, że nie jest to zestaw najnowszych inspiracji teoretycznych, dziś już stopniowo zastępujemy ich propozycje innymi językami humanistycznymi, jednak tak się dość dziwnie stało, że pisarstwo Haupta nie zostało jak dotąd spójnie przebadane w perspektywie psychoanalitycznej. Tymczasem wbrew zastrzeżeniom niektórych hauptologów dawno powinno być również i tak odczytane, czego wymagają liczne tropy poświadczające wiedzę pisarza na temat różnych form psychologii, ale przede wszystkim mnogie problemy wręcz wymagające komentarza psychoanalitycznego. Trauma wojenna, miłość kazirodca, problematyka niesamowitego, uprzywilejowane miejsce

opisów pragnienia i fantazji to tylko pierwsze z brzegu wątki, które by do tego skłaniały. Nader zatem fortunnie badacz postanowił uzupełnić ten ważny niedostatek hauptologii swoim projektem naukowym.

Należy od razu zauważyć, iż Michał Zając to wytrawny znawca psychoanalizy lacanowskiej, który nie tylko swobodnie korzysta z jej licznych osiągnięć, ale i potrafi je przystępnie wyjaśnić, unikając znanej przypadłości wielu lacanistek i lacanistów popadających w hermetyczny żargon swej subdyscypliny. Szczęśliwa okazała się decyzja, aby opisać podmiotowość tekstów Haupta jako ufundowaną na przeżyciu lęku. Wątek ten nie był dostatecznie pogłębiany w hauptologii, tymczasem rzeczywiście znaleźć możemy mnóstwo zapisów podkreślających ów lękowo-przerażeniowy nie-fundament postaw narratorów w opowiadaniach autora *Cyklonu*. Piszę celowo o „nie-fundamencie”, gdyż Zając z wykorzystaniem myśli Kierkegarda ukazuje antykartezjański model podmiotowości pozbawionej trwałej podstawy i zmuszonej do mierzenia się z burzliwym afektywnym środowiskiem życia, w jakim się znajduje w danej mu do rozpoznania odmianie nowoczesności. Z kolei dyskurs Lacana pozwala na istotne dopowiedzenia do tej wyjściowej diagnozy. Bohaterowie Haupta widziani są bowiem jako radzący sobie w owym trudnym lękowym otoczeniu dzięki wyobcowująco-uspokajającej aktywności języka, który, jak wiadomo, jest wedle tego psychoanalityka modelem ludzkiej nieświadomości. Oznacza to, że konstytuowanie subiektywności w oparciu o pracę w języku jest odnajdywaniem pewnej zewnętrzności zawsze już obecnej w subiektywności. Zarazem to ów częściowo obcy język, z którym podmiotowość się wyobrazeniowo utożsamia, dookreśla sferę pragnień i wyobrażeń, tworząc skomplikowaną, wieloaspektową formułę podmiotową. Do jej ważnych analizowanych z rozprawie elementów należy także zapośredniczające relacje podmiotu z realnością znaczenie Innego, w tym związane z nim walki o uznanie. Wysiłek pisarski Haupta wynika między innymi z tego, że pojmując on, jak słusznie zauważa badacz, iż pisanie odbywa się na scenie, czyli jest częścią udratyzowanej relacji z innymi, z przeszłością, z zewnątrz-wewnętrznyimi materiałami języka, aby radzić sobie z podmywającym jego uniwersum lękiem. Powyższe założenie koncepcyjne pracy uważam za dobrze sformułowane, bohaterowie Haupta bowiem to podmiotowości lękowe, podatne na trwogę, nagłe paraliże strachowe, opowiadające neurotycznie o zagrożeniach, pełne obaw i niepokojów (choć nie tylko, o czym poniżej), a ich opis bez wykładni psychoanalitycznej byłby z pewnością wybrakowany.

Co interesujące, badacz w skromnym zakresie posiłkuje się materiałami biograficznymi, mimo że ich ilość przyrasta w ostatnich latach dość intensywnie i w wielu

miejscach mogłaby wspierać jego ustalenia. Prace m.in. Aleksandra Madydy, Pawła Panasa czy wcześniejsze Stanisława Wawrzyńca Zajęca ujawniły skomplikowane relacje pragnieniowe (np. miłość do siostry) pisarza, w licznych listach znaleźć można mnóstwo wyznań otwierających się na psychoanalityczne lektury, mamy także świadectwa wyjątkowo traumatycznego przeżywania kondycji uchodźczej przez Haupta. W rozprawie Michał Zajęca skupił się na opisie ogólnej architektoniki czy topologii podmiotowości bohaterów Haupta, a do tego dodawał studia poszczególnych wątków czy przypadków. Pośród tych solidnie opracowanych zagadnień szczegółowych docenić wypada znakomicie wyczytane z opowiadań obrazy relacji bohatera z ojcem, których niejedyn aspekt trafnie odnosi badacz do kompleksu Edypa. Równie przekonujące wydają się analizy obrazu matki ukazujące różne zapośredniczenia, sublimacje i przesunięte sceny wyobraźniowego połączenia z nią (np. w opisie poszukiwania zagubionego chłopca-syna na dworcu kolejowym). Świetnie wypada lektura passusu, w którym narrator mówi o tym, jak w swoich opowiadaniach chce sobie „wyfilozofować spokój”, co staje się przyczynkiem do spektakularnej egzegezy pokazującej fałszywość kartezyjańskiego spokoju podmiotowego osiąganego za cenę wyparcia źródłowego lęku. Do osiągnięć hauptologii z pewnością przejdą rozpisane na kilka rozdziałów analizy motywu lalki, manekina, maszyny i uruchamiających je nakręcanych sprężyn, co nieraz było skrytym lub jawnym nazwaniem autotematycznym stosowanym przez Hauptowych opowiadaczy. Wszystkie one zostały z dużym pożytkiem poznawczym odczytane w kontekście Lacanowskiej myśli o „sprężynie” jako metaforze mechaniki uruchamiającej podmiototwórcze pragnienia. Wreszcie do największych dokonań koncepcyjno-poznawczych rozprawy należą obecne w zakończeniu objaśnienia dotyczące mozaikowych kompozycji Haupta. Michał Zajęca wykorzystuje osobliwy obraz montażu kawałków ciała i urządzeń, jakim jest dla Lacana ludzka podmiotowość, jej pragnienia i wyobrażenie o pięknie, aby przekonywać (w mojej lekturze skutecznie), iż fragmentaryczna kompozycja odpowiada skomplikowanej, montażowej naturze podmiotowości. Reprezentacje w tych tekstach są zatem poddane zasadzie montażu, który, jak czytamy pod koniec, można też nazywać atlasem (tu przydaje się uczoneму model prezentacji obrazów Aby’ego Warburga). Podmiot przy tym jednocześnie opowiada o świecie dzięki montażowej formie intymnego i pisarskiego atlasu, a zarazem dzięki temu niczym mityczny Atlas podtrzymuje istnienie świata i samego siebie. Z uznaniem wypada się wypowiedzieć nad kompletnością oraz trafnością tak zwieńczonej koncepcji badawczej wypracowanej i zastosowanej w rozprawie do całości dzieła twórczego Haupta.

Przechodząc do pytań i uwag dotyczących podobnie pomyślanego projektu badawczego zapytać najpierw chciałbym o wybraną metodę psychoanalityczną. Co zdecydowało o wyborze myśli lacanowskiej poza jej atrakcyjnością intelektualną? Podmiotowe podłoże lękowe jest zagadnieniem wspólnym chyba wszystkim głównym typom psychoanalizy, a dyskurs Lacana raczej na pewno nie był w orbicie własnych lektur Haupta, co oczywiście nie wyklucza możliwości uprzywilejowywania tego właśnie dyskursu – zabrakło jedynie w rozprawie wyjaśnienia owego wyboru. W objaśnieniu tym pojawić musiałby się problem odmian psychoanalizy szczególnie aktywnych w kontekście literatury polskiej. Obok Freuda trudno nie zapytać o psychoanalizę Adлера, o przeżycie wyższości i niższości, czyli o coś, co pojawia się realnie jako psychoanalizujący język stosowany przez samego Haupta np. prozie *Fragmenty*. Jakie zastosowanie mogłaby mieć dla interpretowania opowiadań autora *Czuwania i stypy* wracająca dziś do łask metoda adlerowska? Prowadzi to do dalszego pytania związanego z tym, że mimo niewątpliwie ważnych dla bohaterów Haupta postaci ze sceny edypalnej, niemałą pokusę mogłaby dziś rodzić anty-edypalna schizoanaliza Deleuze'a i Guattariego. Postaciom z opowiadań Haupta bliska wydaje się anarchistyczna mechanika pragnień, która wstrząsa wszelkimi społecznymi terytorializmami (jak w burzącym podziały klasowe i skandalizującym romansie z Panną), gdzie podmiotowość chwilami wcale nie podlega zamykającej go i rzekomo źródłowej familialności, lecz podatna jest na mnogość pobudzeń, o czym świadczą liczne Nielimitowane miłości i miłości, w tym i spełniona fascynacja seksualna siostrą. Niewątpliwie też mechanizm schizoanalizy, czyli nie asocjacji, lecz dysocjacji, rządzi niekiedy decyzjami kompozycyjnymi Haupta, kto wie, czy wspomniana kompozycja montażowa nie powinna być też dodatkowo w taki sposób objaśniania. Zwłaszcza, że niekiedy narrator Haupta wprost opowiada o swej schizoidalnej, tj. dysocjacyjnej dyspozycji, jak w słynnym opowiadaniu *Deszcz*. Jest ono, przypomnę, relacją z podróży do pewnego miasta, ale żadna asocjacja (mechanizm psychoanalizy) wypróbowywana przez narratora nie pozwala mu na wyjaśnienie, czym był i w jakim celu został podjęty ów wyjazd, pozostał jedynie zapisywany po latach przez opowiadanie, na zawsze dysocjacyjnie odłączony od wszelkich innym elementów obraz intensywnego deszczu. Rozpisuję się na ten temat, aby sformułować następujące pytanie: czy zgodziłby się autor rozprawy z sugestią, iż bliska tekstom Haupta interpretacja psychoanalityczna powinna łączyć narzędzia lacanowskie z metodami schizoanalizy Deleuze'a?

Drugie zagadnienie dotyczy wyrażonego kilka razy przekonania, iż lęk bohatera Haupta nie pojawia się w relacji, nie definiuje go żadna opozycja (np. s. 30), gdyż stanowi doświadczenie źródłowe. Jakkolwiek zgadzam się z głównymi wykładnikami podmiotowości

lękowej opisywanej oraz wyrażanej w prozie Haupta, widziałbym tę akurat sprawę nieco inaczej. Wiele razy w opowiadaniach Haupta opisywany jest raczej podmiot zaznajomy zmienności emocjonalnej, gwałtownych wahań nastrojów. W często cytowanych zdaniach z prozy zatytułowanej *Fragmenty* przedmiotem opisu oraz namysłu staje się to, jak z przeraźliwej samotności i beznadziei odczuwanej podczas burzy przechodzi się do radości i szczęścia wypełniających podmiotowość w poburzonym słońcu. Czy zatem czasem Haupta nie interesuje fundująca jego pisanie relacja między lękiem a szczęściem? Problematyka szczęścia ma bowiem chyba mocniejsze i bardziej autonomiczne podstawy, o czym świadczy finał opowiadania *Baskijski diabeł* z obrazem szczęśliwej panny młodej na ulicach Lwowa, która zaznawała szczęścia „nie do odebrania”, a równie istotne są obecne w prozie Haupta nawiązania do noweli *Szczęście* Guy de Maupassanta. Dodatkowo zresztą wypada zauważyć, że lęk powinien zostać przemyślany w relacji i opozycji do odwagi. Często bohaterami Haupta są po prostu żołnierze, a o odwadze wystawiania się na zagrożenie opowiada narrator chociażby w ważnym utworze *Szpica*. Formułuję swoje przekonanie o źródłowym związku lęku ze szczęściem i z innymi opozycyjnymi pojęciami, takimi jak odwaga, również i z tego powodu, iż w samej rozprawie autor niemal nie sięga po najstraszniejszy wymiar opisywanej przez Lacana trwogi, jakim jest Realne. Problematyka traumatycznego Realnego kazałaby szukać w opowiadaniach Haupta straszności, której chyba na taką aż skalę w nich nie ma, jest w nich za to, z czym się w pełni zgadzam, bardzo silna podatność na stany lękowe.

Rozprawa dodaje ważne ustalenia do rozwijającej się pręźnie hauptologii, jednakowoż wydaje się, że dialog z nią mógłby być intensywniejszy. W kilku miejscach rodzi się poczucie, iż praca powstała przede wszystkim w dialogu z Lacanem, Kierkegaardem i Derridą, to w tym mocno uteoretyzowanym polu pojawiają się następnie egzegezy opowiadań Haupta. Michał Zając zna opracowania hauptologiczne i na wstępie krótko je charakteryzuje, ale niekiedy ich znaczenie nazbyt zostaje przesłonięte przez wielkie metodologie i filozofie. Na przykład musi dziwić, że w pracy tak silnie opierającej się na propozycjach Kierkegaarda nie ma dyskusji z najważniejszym głosem hauptologicznym na ten temat, jakim był dotychczas artykuł Marka Wilczyńskiego. Analogicznie dzieje się w rozdziale na temat melancholii, tu z kolei nie powinno zabraknąć bliższego omówienia komentarzy Jagody Wierzejskiej. W roztrząsaniach nad kategorią „pamiętki” znaleźć powinna się dyskusja z poglądami Tomasza Gruszczyka, a analizach wypowiedzi o potworach, jakimi w opowiadaniu *Cyrk* stali się ludzie po wybuchu wojny (s. 75), wypadało przywołać odczytanie Andrzeja Niewiadomskiego.

Praca zawiera szereg niezwykle finezyjnych interpretacji opowiadań Haupta, chce się z nimi współmyśleć i niech mi będzie wolno wypowiedzieć choć kilka drobnych sugestii interpretacyjnych. Na s. 71-72 pojawia się analiza sceny z *Rigor mortis*, gdzie bohater nagle zmusił znajomą do opuszczenia parku w Paryżu, gdyż przestraszył się, że spotka egzotyczne drzewo, które przypomni mu drzewo, jakie towarzyszyło swego czasu jego zakończonej katastrofą miłości do Panny w parku na dworze Z. Aż prosi się, by odnieść tę scenę do pracy Freuda *Psychopatologia życia codziennego*. Z kolei na s. 78 przypomniany został obraz z opowiadania *Perekotypole*, w którym przerażenie bohaterów budzi straszne oko południowego słońca. Jak najśluszniej badacz łączy je z problematyką niesamowitego, dodałbym jednak, że jego wywód wzmocnić można przywołaniem słynnego demona południa, który stanowił przecież ważne kulturowo nazwanie niesamowitej demoniczności południowej godziny letniej. Wreszcie na s. 94 przywołane zostało twierdzenie Lacana dotyczące sytuacji, w której ktoś spotyka na pustyni niezrozumiały dla niego hieroglif wyryty w skale. Autor zauważa w duchu lacanowskim, że świadczy to o zamknięciu się znaków w systemowych odniesieniach niezależnych od podmiotowości. Zapewne warto przywołać – choćby w przypisie – polemiczne uwagi Jeana Laplanche'a, który komentując tę wypowiedź Lacana podkreślał, że choć czytający ów hieroglif nie wie, co oznacza ów znak, to jednak nie przestaje on znaczyć „dla”, czyli przywoływać uwagi podmiotowości, posiada zatem moc apelatywną ustanawiającą związek z podmiotowością.

Autor rozprawy bardzo zadbał o klarowność wyводу, a czystość stylistyczna powoduje, że bardzo trudno jest spełnić obowiązek recenzencki i wyszukać choć kilka błędów językowych (w rodzaju „oddadzą zadość” zamiast prawidłowego „uczynią zadość” ze s. 3). Wypada raczej zgłosić kilka pomniejszych poprawek merytorycznych. Kilkakrotnie (s. 66, 76) czytamy zdania takie jak „stosunek Haupta do Mazgaja” (s. 151), podczas gdy chodzi o stosunek bohatera wykreowanego przez Haupta do równie wykreowanego w opowiadaniu obrazu psa Mazgaja. Jakkolwiek większość opowiadań ma charakter autobiograficzny, to każdorazowo należy pamiętać o tym, że poznajemy teksty literackie, a nie dokumentalne, w tej sytuacji może być stosowana w uzasadnionych przypadkach co najwyżej formuła „bohater-Haupt”. Inne zastrzeżenie dotyczy kwestii edypalności, gdyż dwa razy możemy mieć poczucie, iż zasady analizy trójkąta edypalnego odnosi autor rozprawy do stosunku bohatera do innych postaci niż matka. Raz byłaby to Panna (s. 58), a za drugim razem siostra (s.151). Sądzę, że należy usunąć tę dwuznaczność i nie tłumaczyć relacji bohatera opowiadań z Panną i siostrą przez kompleks Edypa, gdyż wtedy nie jest przecież uruchamiana relacja z ojcem zabraniającym dostępu do matki. Zdarzyło się też incydentalnie, dlatego zwracam na to

uwagę, zbyt śmiało rozszerzenie interpretacyjne. W analizie opowiadania *Cyklon* (s. 160) pojawia się sugestia, iż opisane zjawisko atmosferyczne byłoby obrazem podmiotowości. Tymczasem treść przedstawionej historii raczej do tego nie upoważnia, cyklon występuje tam jako zjawisko meteorologiczne o niezależnej od woli człowieka dynamice, jest przejawem znaczenia świata fizycznego, reguł fizyki wielkich mas czy ciał. Już prędzej dałoby się analizę tego fragmentu prowadzić w odwołaniu do współczesnej krytyki środowiskowej ukazującej realność świata pozaludzkiego (tzw. realizm ekologiczny), oddziaływanie hiperobiektyw Timothy'ego Mortona i innych materialnych sprawców.

Pozwolę sobie też na małą korektę o charakterze półprywatnym. Na s. 9 przywołana została moja analiza gier w opowiadaniach Haupta, która miałaby świadczyć, jak czytamy, iż celem przywołanych rozważań było podkreślenie ważnej dla pisarza „gry w znaczenia”. To określenie nie jest fortunate, gdyż opierałem się tam na teorii Hansa Ulricha Gumbrechta pokazującej współistnienie oraz napięcie między kulturą znaczenia a kulturą obecności. Analiza gier miała na celu wykazanie doniosłej wagi kultury obecności dla pism Haupta, w żadnym razie nie łączyłem gier z kulturą znaczenia. Można zresztą dopowiedzieć, że w przyjętej tam optyce tradycja psychoanalityczna należy w całości do nowoczesnej kultury znaczenia, która wymieniła świat na znaki i zostawiła nam jedynie zadanie ich interpretacji jako jedynego dostępnego pragnienia. Temu zdawał się Haupt niekiedy przeciwstawiać i uruchamiać elementy kultury obecności, wiedzy dostępnej w sposób inny niż tylko za pomocą interpretacji, podmiotowości opartej na współodczuwaniu somatycznego współbycia z innymi ciałami oraz rzeczywistości obecnej jako materialno-fizykalna ewidentność naszego bycia w świecie. Wyrażając to przekonanie, chciałbym od razu podkreślić, że w rozprawie opisana została bardzo kompetentnie taka zasada rozumienia dynamiki obecności-nieobecności, jak ją pojmuje tradycja psychoanalityczna. Rozprawa Michała Zajęca zachęca po prostu do tego, by połączyć w przyszłości obydwie perspektywy.

Podsumowując wypada podkreślić znakomite walory naukowe rozprawy doktorskiej Michała Zajęca. Dysertacja opiera się na bardzo dobrze obmyślanej i czytelnie wyłożonej koncepcji naukowej dotyczącej podmiotowości literackiej. Autor wyśmienicie opanował w tym celu trudne dyskursy metodologiczne i z wielkim pożytkiem poznawczym odniósł je do opowiadań Zygmunta Haupta. Rozprawa uzupełniła dotkliwy brak w dotychczasowej hauptologii, jaką był niedostatek odczytań psychoanalitycznych, których pisma autora *Pierścienia z papieru* niewątpliwie wymagają. Imponują wnikliwie, uważne interpretacje poszczególnych wątków i problemów tej prozy, a wiele ujęć szczegółowych wejdzie z pewnością do hauptologicznego kanonu. Spostrzeżenia te prowadzą do oczywistej konkluzji.

Rozprawa doktorska mgra Michała Zająca *Zygmunt Haupt. Podmiotowość i reprezentacja* spełniła z naddatkiem wymogi stawiane pracom doktorskim i na jej podstawie wnoszę o dopuszczenie autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Z uwagi na wyjątkowe wartości poznawcze dysertacji i jej wkład w rozwój badań literaturoznawczych wnoszę dodatkowo o wyróżnienie rozprawy.



prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz